

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 108

Zbrojny napad na posłów Aresztowanie b. premiera

zorganizował gubernator stanu

PORTO ALEGRE, (PAT). Donoszą z Belem (stan Para), że gubernator tego stanu major Barata, dokonał zbrojnego napadu na posłów, odprowadzanych pod eskortą wojsk federalnych na pierwszą sesję izby sta nowej.

W czasie napadu odnieśli rany posłowie Conduro, Souza, Castro i Mac Dowell. Po dokonaniu napadu major Barata ka zał zamknąć izbę poselską i w swojej rezydencji zebrał federalnych sobie posłów, którzy na jego żądanie wybrali go na prezydenta Stanu.

Wyróżnienie

ks. prymasa Hlonda

RZYM, (PAT). Papież mianował ks. prymasa kard. Hlonda legatem na Kongres Eucharystyczny w Lublanie.

Strajk w fabryce „Pionier”

Strajk w fabryce wyrabiającej mechaniczne obrabiarki, p. f. „Pionier” (Ogrodowa 71), który wybuchł na tle niewypłacania zarobków, 13 b. m., jeszcze trwa. Interwencja inspekcji pracy narazie nie dała pomysłnych wyników. Pracownicy żądali wypłacenia do swiat trzech tygodniówek na poczet zaległych czterech.

Inspektor pracy inż. Bieńkowski zaproponował wypłatę przed świętami dwóch tygodniówek. Dyrekcja fabryki przyjęła propozycję inspektora pracy. Wobec jednak odrzucenia jej przez robotników, strajk trwa. Ogółem strajkuje 140 robotników. Inspekcja pracy podjęła ponowną interwencję.

Samochód zmiądzony

przez pociąg

MADRYT, (PAT). W pobliżu Orihuela (Hiszpania) pociąg pa szerserki wpadł na przejeździe kolejowym na samochód, którym jechało 5 osób.

Fatalny stan dróg w Polsce

Odezwa Ligi Drogowej

Stan dróg w Polsce wymaga radykalnych środków zaradczych, znacznych wysiłków pracy i świadczeń finansowych. Nie wystarczy tylko łatać dziury na drogach, trzeba im dać

Samochód został doszczętnie zdużgotany, a wszyscy jadący nim ponieśli śmierć na miejscu.

Katalonia odzyskała prawa autonomiczne

MADRYT, (PAT). Prezydent Hiszpanji Zamora podpisał dekret przywracający Katalonii jej administrację, autonomiczną z wyjątkiem służby bezpieczeństwa publicznego.

Samochód w kanale

KAIR, (PAT). W pobliżu miasta Minje samochód ciężarowy, wiozący 21 osób, wpadł do kanału, 8 osób utonęło.

Starcie strajkujących

CORBIN (Brytyjska Columbia), (PAT). Między grupą 250 strajkujących górników, a policją doszło do gwałtownego starcia w czasie którego odniosło cięższe rany 16 policjantów i 25 górników.

Wobec groźnej sytuacji, jaka się wytworzyła na terenie całego stanu, naczelny trybunał stanowy zwrócił się do rządu fede-

ralnego o przyślanie silniejszych oddziałów wojskowych, aby pod ich opieką odbywał sesję.

Donoszą z Sofji, że z polecenia rządu bułgarskiego aresztowany został w czwartek rano b. premier Cankow, b. przywódca rozwiązanego w ubiegłym roku

wraz z innymi partiami politycznymi stronnictwa narodowo-secjalistycznego.

Cankow skazany został na wysiedlenie do miasta Burgas nad morzem Czarnym.

Oprócz b. premiera Cankowa internowani zostali w Burgas b. premier Georgjew, b. prefekt policji Nacziew, b. prefekt Sofji Karakolow i b. prefekt Kemi-lew.

Umowa francusko — sowiecka

doszła wczoraj do skutku

PARYŻ, (PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi z Genewy, że wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencja pomiędzy przedstawicielami Sowieców, a przedstawicielami Francji. Ze strony Francji brali udział minister Laval, sekretarz ministerstwa Spraw Zagranicznych Leger, radca prawny Basdevant, ze strony sowieckiej —

komisarz Litwinow, ambasador Potiemkin i radca prawny Lakiewicz.

W wyniku tej wyjątkowo ważnej konferencji minister Laval i komisarz Litwinow oświadczyli, że ustalili linię umowy francusko-sowieckiej i że przedłożą ją swoim rządom do ostatecznego zatwierdzenia.

Wnoszą z tego wspólnego oświadczenia, że konferencja

wczorajsza doprowadziła do usunięcia trudności w szczególności, które opóźniały ustalenie wytycznych umowy francusko-sowieckiej. Na piątkowym posiedzeniu rady ministrów minister Laval złoży szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rokowań z Sowiecami i przedstawi do zatwierdzenia tekst projektowanej umowy.

Skazanie

WIENIEN, (PAT). Sąd przysięgłych w procesie 21 schutzbundowców skazał Aleksandra Eiflera, szefa sztabu Schutzbundu, na 18 lat ciężkiego więzienia, Rudolfa Loewego, głównego kasjera — na 15 lat, Franza Musila — na 12, Josefa Siapela, Johana Pokornego, Antona Lassniga, Theodora Schaubera — każdego na 10 lat. Z pozostałych przywódców okręgowych 2 skazano na 8 lat, 2 — na 7, jednego — na 5, jednego — na 2, jednego — na 1½, pięciu — na 1 rok. Uniewinniono tylko jednego.

OD ŚWITU DO NOCY

Rada Majej Entanty postanowiła odbyć kolejną sesję w Bukareszcie dnia 10 maja.

Proces przywódców Schutzbundu w Wiedniu, zakończył się skazaniem Eiflera na 18 lat więzienia, zaś Lewy na 15 lat. Pozostałych 18 oskarżonych skazano na kary więzienia od 1 do 10 lat.

Mordercza walka z kłusownikami

zakończyła się śmiercią ziemianina i poranieniem dwu kłusowników

Wczoraj na łąkach wsi Wojciechów, gminy Krasocin, powiatu włoszczowskiego, gajowy majątku Lasocin wraz z właścicielem tego majątku Edwardem Niemojewskim spot-

kali 5 kłusowników, uzbrojonych w dubeltówki, którzy nieśli 3 zabite sarny.

W wyniku spotkania wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której Niemojew-

ski został zabity przez kłusowników, dwóch zaś kłusowników zostało ciężko rannych.

Pozostałych trzech kłusowników rozbrojono i oddano w ręce władz bezpieczeństwa.

Trup sportowca pod Zakopanem

Dyr. Zieliński zmarł podczas picia wody z potoku

Według nadeszłych z Zakopanego wiadomości, wczoraj około godz. 10 rano gajowy Michał Olszowski, przechodząc doliną Kościeliską znalazł męz- czynę, leżącego twarzą w wodzie przepływającego potoku. Obok leżał sprzęt narciarski.

Gajowy, zbliżywszy się do leżącego, stwierdził, że ciało je-

go jest jeszcze ciepłe i starał się przywrócić go do przytomności, co jednak nie udało mu się.

Na podstawie znalezionych przy zmarłym dokumentów stwierdzono, że zmarłym jest 34-letni Kazimierz Zieliński, dyrektor krakowskiego oddziału YMCA, znany sportowiec.

Dyr. Zieliński wyjechał o negdaj o godz. 6.15 z Krakowa do Zakopanego. Wnioskować należy, że s. p. Zieliński odpiął narty i chciał napić się wody z

przepływającego potoku, przy czym skutkiem paraliżu serca nastąpił zgon.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza ustaliła płać w przemyśle budowlanym

Wczoraj i onegdaj toczyły się w Ministerstwie Opieki Społecznej obrady nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej do rozstrzygnięcia zatargu w przemyśle budowlanym na terenie Warszawy.

W skład komisji wchodził: p. M. Klott, główny inspektor pracy, dyrek-

tor departamentu pracy w Min. Opieki Społecznej, jako przewodniczący, pp. sędzia Sądu Apelacyjnego A. Olszowski z ramienia Min. Sprawiedliwości i nac. T. Szanior z ramienia Min. Spraw Wewnętrznych, oraz jako ławnicy pp. M. Skapski ze strony pracodawców i Z. Gardecki ze strony robotników.

Po zbiciu istoty zatargu, przystąpieniu do postępowania dowodowego i wysłuchaniu głosów stron, komisja postanowiła utrzymać płać na poziomie ustalonym w orzeczeniu zeszłorocznym z tem, że płać murarzy II kat. podwyższono z 1 zł 15 gr. do 1 zł 20 gr., a cieśli I kat. z 1 zł 20 gr. do 1 zł 25 gr. za godzinę. Podwyższenia ta jest uzasadniona koniecznością podnoszenia kwalifikacji najbardziej odpowiedzialnych kategorii pracowników przez odpowiednie ich wynagrodzenie. Natomiast względem ogólnych warunków gospodarstwa i okoliczności, iż budownictwo prowadzone jest w znacznym stopniu z funduszy publicznych nie sprzyja zasadniczo posunięciom w dziedzinie płać.

Zadania obniżkowe, które pracodawcy uzasadniali spadkiem kosztów utrzymania nie mogły być przez komisję uwzględnione, ponieważ zarobki robotników budowlanych, jako też sezonowy charakter pracy tych robotników nie dawały żadnych podstaw do zmniejszenia płać.

Nader istotne znaczenie posiadała postanowiona orzeczenia, dotyczące objęcia orzeczeniem warunków pracy malarzy i posadzkarzy, które przyjęte zostały w dotychczasowych umowach zbiorowych. Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r. i będzie obowiązywać do dnia 31 marca 1936 r.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza postanowiła zwrócić się do p. ministra Opieki Społecznej o nadanie orzeczeniu komisji mocy powszechnie obowiązującej.

Tragedja na przejeździe kolejowym

Na szlaku kolejowym Dęblin — Łuków w pobliżu stacji Stawy pociąg osobowy najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę.

Jadący furą dwaj wieśniacy ze wsi Derlatka: Franciszek Ryszkowski i Aleksander Tonik ponieśli śmierć na miejscu. Konie również zginęły.

Splonęła osada Baranów

Wczoraj około godz. 4 rano w osadzie Baranów w pow. Puławskim wybuchł pożar w domu niejakiego Seidenträgera. Ogień przeniósł się wkrótce na okoliczne domy, zamiesz-

kałe przeważnie przez ubogą ludność żydowską. Mimo akcji ratunkowej kilku straży ogarniętych 71 domów wraz z rzeczami mieszkańców splonęło doszczętnie. Straty materialne są b. duże.

Zabity ślepym nabojem

W czasie ćwiczeń oddziału Związku Strzeleckiego na kolonii Kipiaczka powiatu Horodenka wskutek nieszczęśliwe-

go przypadku i nieostrożnego obchodzenia się z karabinem został zabity ślepym nabojem 22-letni Fedor Tomyn.

Japonia troszczy się o Europe

TOKIO, (PAT). Prasa japońska, omawiając uchwalenie przez Radę Ligi rezolucji, potępiającej Niemcy, wyraża obawę o dalsze komplikacje w sytuacji europejskiej.

„Asahi” w stanowisku wielkich mocarstw europejskich, które zmuszone były uznać do zbrojenia Niemiec, jako fakt dokonany, a jednak uchwałyły rezolucję, potępiającą przyszłe jednostronne wypowiedzenia traktatów, widzi sprzeczność.

Brat zatruwał brata morfina

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpoznawana była niesłychanie sensacyjna sprawa Bronisława Kuszczynskiego i Jana Rawca, oskarżonych z art. 244 kod. kar. za przestępstwo „dostarczania innej osobie bez upoważnienia trucizny odurzającej”.

Tą inną osobą jest brat osk. Bronisława Kuszczynskiego, Jan.

Ponura ta sprawa ma źródło następujące.

Bracia Kuszczynski objęli po swym zmarłym ojcu pracownię grawerską przy ul. Senatorskiej 10.

Pomiędzy braćmi stale dochodziło do kłótni i sporów na tle rozrachunków i podziału syneków.

Jan Kuszczynski był narkomanem. Morfinę przeważnie dostarczał mu brat, Bronisław i z tego tytułu odmawiał wypłaty przypadającego na Jana dochodu, tłumacząc się, że od powiedni udział został właśnie wydatkowany na narkotyki.

Po pewnym czasie Bronisław sprzątał zasilać Jana w truciznę.

To popchnęło Jana do zdobycia morfiny w sposób przestępczy. Dwukrotnie policja aresztowała go pod zarzutem fałszowania recept lekárskich. Stawiony przed sąd, został uznany przez biegłych za nieodpowiedzialnego, jako działającego w stanie głodu morfinowego. Sąd nakazał jednak umieszczenie Jana Kuszczynskiego w zakładzie dla psychicznie chorych w Grodzisku.

W szpitalu tym Jan Kuszczynski, jakkolwiek kuracja trwała względnie długo, nie okazywał poprawy zdrowia. Nie pomogły najskuteczniejsze środki, co szczególnie uderzało lekarzy.

Rzecz się wkrótce wyjaśniła. Jan Kuszczynski zeznał protokularnie przed prokuratorem, że Bronisław Kuszczynski prze-

syłał mu pod pozorem prywatnej korespondencji w zapieczętowanych kopertach „biały proszek”, wykorzystując w ten sposób tragiczny nałóg narkomana.

Powodem tego była chęć pozbycia się współnika i zagarnięcia w ten sposób całego przed-

siębiorstwa spadkowego.

Wszczęto śledztwo, które dało sensacyjne wyniki.

Okazało się, że jeszcze nim Jan Kuszczynski zamknięty został w domu obłąkanych, próbował sam uleczyć się z fatalnego nałogu i przeprowadzał kurację.

Zawsze jednak w odpowiedniej chwili brat, Bronisław, podsuwał mu dozę trucizny, niwecząc w ten sposób całą kurację.

Bronisław Kuszczynski zdobywał morfinę od przyjaciela swego, Jana Racica, aptekarza, który zawsze z tego tytułu był

w posiadaniu narkotyków.

Bronisław Kuszczynski i Jan Racic na wczorajszej rozprawie nie przyznali się do winy, w wyjaśnieniach swych podnosząc niewiarygodność zeznań Jana Kuszczynskiego, jako czło-wieka dotkniętego obfitem narkotykowym.

Listy z Rosji Sowieckiej

Pałac medycyny w Moskwie

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości”)

Moskwa w kwietniu. (Koresp. wł. Ost. Wiad.)

W tym roku na wiosnę rozpocznie się w Moskwie w Srebrnym Borze budowa gmachu Wszechniowskiego

Instytutu Eksperymentalnej Medycyny, który będzie

prawdziwym pałacem wiedzy lekarskiej.

Przystąpiono już do prac przygo-

towawczych. Na placu budowanym, mierzącym 460 hektarów, wyrosło już całe miasteczko warsztatów pracy. Program opracowało 300 uczonych — lekarzy, inżynierów i architektów.

Budowa „Pałacu Medycyny” kosztować będzie 1.0 milion rubli. Program budowlany rozłożony jest do r. 1940. Gotowy pałac przedstawiać będzie cały kompleks budynków, obejmujących razem przeszło 10.000 lokali.

Witos i Kiernik „w Paryżu...”

Bywa tak zazwyczaj, że, jeśli baba plotki gada, to się wówczas mówi: „Nagadali babie w magli”. Tym razem było odwrotnie, więc cieszyć się szanowne przedstawicielki niewieściego rodu, że nie jesteście wyjątkami pod tym, oczywiście, względem.

Stanisław Panek, rolnik ze wsi Jamno, pow. łowickiego, był tym, któremu właśnie nagadali w magli... Panek piastuje godność ławnika w zarządzie gminnym i, kiedy latem ub. roku odbywało się zebranie w związku z podziałem rat podatkowych, Panek wygłosił przemówienie, podając m. in. tego rodzaju humorystyczną wiadomość:

— Słuchajta chłopcy — mówił z werwą Panek. Do Paryża we Francji przyjechał Witos i Kiernik, namówili rzund francuski, żeby do Warszawy wysłał swego ministra. I wita, chłopcy, co si stało? Minister

francuski pojechał do Warszawy i dał rozkaz rzundowi polskiemu, żeby ogłosił, na ten psykód, demisję. I cóż miał robić, musiał słuchać i odsiedzi...

Bajeczka Panka chłopci roznieśli po wsi i na ten temat wiedli „dyskusję”. Niektórzy poszli się nawet w miejscowej władzy zapytać, czy to prawda, co kum Panek powiedział? Gdy im to powiedziano, że wiadomość tę Panek wyssał z brudnego i dużego palca u nogi i małego u ręki, to omal nie spuścili mu łania za sianie zamętu wśród spokojnego ludu.

Przeciwko Pankowi sporzą-

dono protokół. Świadkowie, składający zeznania przed Sądem Grodzkim w Łowiczu potwierdzili zarzuty przeciwko Pankowi, czyniąc złośliwą uwagę pod jego adresem. „Sum siedzi” są święcie przekonani, że Pankowi w mózgu króliki się... załęgły...

Sąd wymierzył gadatliwemu Pankowi

tydzień aresztu i 50 zł. grzywny.

Niezadowolony z wyroku Panek zaapelował, dowodząc, że nie podobało mu się to. Wczoraj Sąd Odwoławczy w Warszawie wyrok I instancji zatwierdził w całej rozciągłości.

Prawą stronę miasteczka medycyny stanowią będą kliniki. W klinikach tych będzie

miejsce dla 600 chorych, którzy znajdą tam idealne wygody. W lewym skrzydle, w specjalnym czteropiętrowym budynku znajdują się zwierzęta dla doświadczalnych

W ciągu roku instytut zużyje 140.000 zwierząt wszelkiego rodzaju — od białych myszek do koni.

Znaczna część budynków przeznaczona jest dla laboratoryjnych, obejmujących 8.500 pokoi. Każde laboratorium mieć będzie ciepłą i zimną wodę, parę, zgaszczoną powietrze i rozrzedzone, a kilka ubikacji posiadać będzie chłodziwo. Instytut rozporządzać będzie

własną stacją elektryczną (ogrzewanie prądem elektrycznym), gazownią, automatyczną stacją telefoniczną, radio-centralą, fabryką-kuchnią i t. p. W zakładzie znajdzie zatrudnienie przeszło sześć tysięcy pracowników.

W środku Instytutu stanie budynek wielkiego

muzeum historii medycyny, zorganizowana zostanie stała wystawa medyczna, znajdzie się sala do kongresów dla 1.500 osób, biblioteka, obejmująca 600 tysięcy tomów, kino oraz foto-atelier dla filmów lekarskich. Warto też zauważyć, że Instytut eksperymentalnej medycyny w Moskwie nie będzie jedynie zakładem leczniczym. Między jego „pacjentami” znajdzie się też 50 zupełnie zdrowych osób — mężczyzn, kobiet, chłopców, dziewcząt — które podda się studium lekarskiemu.

Instytut będzie posiadał również filie, jedną na południu Związku Sowieckiego w Suchumie, strażnicę podzwrotnikową, a drugą na północy za kołem podbiegunowym na półwyspie Kola.

Wyznaczenie procesu arytykaty

Dowiadujemy się, że wydział VIII karny stołecznego Sądu Okręgowego wyznaczył na dzień 6 czerwca sensacyjną proces o fałszerstwo weksli. Sprawa ta wywołała specjalne zainteresowanie ze względu na osobę fałszerzy, jak i poszkodowanego.

Na ławie oskarżonych zasiadzie bowiem posiadacz hiszpańskiego tytułu książęcego ks. Bielski i handlowiec Wankowicz. Są oni oskarżeni o sfalszowanie na blisko 150.000 złotych weksli z podpisem b. ministra rolnictwa Janty Polczyńskiego.

O wydanie senatora

Do marszałka Senatu wpłynął wczoraj wniosek p. ministra sprawiedliwości o wydanie sądom senatora Wojciecha Korfantego, który stoi pod zarzutem oszustwa na sumę przeszło 19.000 zł.

Przygoda z panią

(A. E.) Facet z prowincji ogromnie powinien się wystrzegać warszawskich dziewczynek. Oto, jaką miał przygodę w Warszawie pan Filip O.

Przyjechał sobie człowiek do stolicy interesownie i chciał się przy sposobności zabawić. Uśmiechnęła się doń na ulicy Marszałkowskiej dziewczynka i odrazu wzięła go za serce. Podszedł więc do niej pan Filip, ukłonił się i zapytał:

— Czy mogę panią odprowadzić?

Panią zrobiła zdziwioną minę.

— O, taki pan prędki... Ale proszę bardzo, idziemy.

Poszli razem, ale na pierwszym rogu niewiasta zatrzymała się.

— Jestem zmęczona, pojedziemy — szepnęła.

— To tak! — zawołał pan Filip, podkreślając waga. — Czy wie pani, jaka jest różnica między kobietą, a mężczyzną?

— Nie wiem.

— Taka różnica, że mężczyzna naciga zegar, a kobieta mężczyznę. He, he, he! — śmiał się pan Filip, zadowolony z konceptu.

— Ależ ja pana wcale nie na ciągam. Nie żądam, abys mi pan aeroplan fundował, wystar czy zwykła taksówka.

— A czy wie pani, jaka różnica między taksówką, a tramwajem?

— Nie wiem.

— Jeżeli pani nie wie, jaka

różnica, to pojedziemy tramwajem.

Siedli w tramwaj i pan Filip bardzo się cieszył, że dzięki swe mu dowcipowi zaoszczędził wydatku na taksówkę. Ale z warszawianką nie taka łatwa sprawa.

Przybyli na miejsce. Nim się pan Filip obejrzał, już siedział w pokoiku z dziewczynką. Co było dalej, tego nie napiszemy.

Gdy po paru godzinach pan Filip, spokojny i zadowolony, spacerował po ulicach Warszawy, stwierdził w pewnym momencie z przerażeniem brak 500 złotych. Pobiegł więc szybko na policję, rozpoznał swą towarzyszkę w albumie przestępców i tak doszło do rozprawy sądowej.

Sąd Grodzki (oddział 6) skazał pannę Anielę Trzepak na miesiąc aresztu.

Po wyroku pan Filip podszedł do sprawozdawców sądowych i rzekł zniżonym głosem:

— Panowie najdrożsi, nie gubcie człowieka. Przecież mnie moja żona zakatrupi, jak się o tem dowie. Nie piszcie o tej sprawie w gazetach, a osobliwie w „Ostatnich Wiadomościach”, bo ja moja stara codziennie czyta.

Wzruszeni sprawozdawcy przyrzekli nie podawać w pismach nazwiska pana Filipa. Każdemu mężczyźnie to się może przytrafić, więc jeden drugiego winien ratować w potrzebie.

Sprzedż dozorstwa, — to interes

Pisaliśmy już o rozwinięciu się plagi, noszącej nazwę: „Odstępne za dozorstwo i procencik dla właściciela domu lub administratora”. Tego rodzaju fakt z epilogiem w sądzie mamy znowu do zanotowania.

Oto w domu Nr. 6 przy ul. Szwedzkiej na Pradze zmieniają się co pewien czas dozorczy. Przy tej zmianie idą, oczywiście, w ruch pieniądze. Kan dydat na dozorcę wpłaca kilka tysięcy złotych, który zbiera manatki i poszukuje nowej posady za odstępnę. Przy ceremonii zmiany dozorczy panu właścicielowi domu i administratorowi zazwyczaj wpada pewna sumka na... otarcie łez po stracie uczciwego i kochanego przez lokatorów dozorcę Michała. I tak wkrótce. Dobry interes, prawda? Choćby już z tego względu warto zostać właścicielem frontowej kamienicy.

P. Jan Pudło, obejmując

Plaga trzęsień ziemi w Japonii

Nawiedzające Japonię trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów niszczą niemal całkowicie wszelkie połączenia telefoniczne, odcinając tem samem dzielnice nawiedzone katastrofą od reszty kraju. W tych warunkach przyświeca z pomocą jest bardzo trudne.

Aby zabezpieczyć się przed przerwą w służbie łączności, zarząd pocz-

urząd” dozorczy w domu p. Ch. Berensona (Szwadzka 6) wpłacił ustępującemu koledze po fachu 4.500 zł. żywą gotówką, przyczem panu właścicielowi po wielkich targach dał 625 zł. Po dwóch latach Pudło został zwolniony z posady z prawem odstąpienia jej odpowiedniemu kandydatowi. Pod słowem odpowiedni — należy rozumieć z pieniędzmi. Jakoż zdarzył się taki chętny, co dał p. Pudło 3.900 zł. Trzeba było tę sumę przyjąć, bo nie było innej rady. Ale p. Pudło nie mógł ścierpieć swej krzywdy i, chcąc mieć przynajmniej satysfakcję — kroknął skargę do sądu na Berensona, stawiając mu zarzut, iż pod przymusem wpłacił mu owe 625 zł.

W sądzie nie mógł się p. Berensonowi należycie usprawiedliwić, wobec czego wyrokiem Sądu Okr. (wydział odwoławczy) w Warszawie został skazany na miesiąc aresztu i 500 zł. grzywny.

Zwyczaj cen pomarańczy

Hurtownicy owocowi korzystając z wzmożonego ruchu w tygodniu przedświątecznym sruhuja ceny na pomarańcze. W b. tygodniu pomarańcze podrożały w hurcie o 10%, co odbije się również na sprzedaży w detalicznych

sklepiach owocowych. Hurtownie podniosły cenę pomarańczy hiszpańskich z 1.40 na 1 zł. 50 gr. za kg. Do 1 zł. 50 gr. za kg. podrożały w hurcie pomarańcze palestyńskie.

Na rynku owocowym znalazła się ostatnio duża ilość zeschniętych pomarańczy, które są uszkodzone wskutek zbyt długiego przechowywania ich na składach. Hurtownicy otrzymują od detalistów masowe zwroty towarów. Zeschnięte pomarańcze oddane są na sprzedaż handlarzom ulicznym handlicym na wólcach.

KUPON
PORADY PRAWNEJ

Ginę lasy, ginie bogactwo narodowe!

Katastrofalne powodzie skutkiem wytrzebień lasów w górach

Mamy jeszcze wszyscy w żywej pamięci klęskę powodzi, która nawiedziła kraj w roku ubiegłym. Szukano przyczyn nieszczęścia w nieregulowanych korytach rzek i potoków górskich, zapominając o przyczynie najważniejszej, która powiększyła bezmiar katastrofy. Zapomniano o tem, że lasy w górach zostały wyniszczone, ra bunkowa gospodarka leśna zmiołła je z powierzchni ziemi, zabrakło zadrzewień, któreby wstrzymywały opady atmosferyczne, i naskutek tego doszło do wylewów rzek i klęski powodzi. Natura dała nam poła dową lekcję, jaką wartość mają lasy dla kraju, jak je cenić trzeba i jaką miłością otaczać.

Czy skorzystamy z tej lekcji, czy wyciągniemy praktyczne wnioski? Jeszcze dziś na te pytania trudno dać odpowiedź twierdzącą. Zabraliśmy się wprawdzie do regulacji rzek, ale nasze góry w znacznej części pozostają niezalesione i niszczy cielska siekiera dalej łupie pnie drzew.

We własnym mniemaniu należymy do krajów najbardziej zasobnych w lasy. Z tem mniemaniem tak się rzecz ma, jak z wyobrażeniami zagranicy o Polsce. Ludziom obcym zdaje się, że po ulicach Warszawy hasają niedźwiedzie, a przynajmniej wilki. Książę Monaco wybrał się kiedyś do Polski i ofiarował dziesięć tysięcy złotych za upolowanie niedźwiedzia. Mieszka wprawdzie u nas kilkadziesiąt brunatnych misi, ale nie można ich zapraszać pod strzał ks. Monaco, choćby nagroda wynosiła siła i milion złotych. Ale księciu się wydawało, że wystarczy przybyć do Polski, naladować karabin, przyciąć się za bylejaką sosną — pał i miś leży płakiem, a myśliwy zabiera do Monaco wyprawioną skórę niedźwiedzia.

Z naszymi lasami jest tak, jak z niedźwiedziami księcia pana. Są lasy, ale jest ich o wiele mniej, niż gdzieindziej. Obliczenia wykazały, że w Azji przypada 2 hektary lasów na

mieszkańca, w Ameryce Północnej prawie 4 ha, w Australji nawet 13 ha, w Polsce za ledwie ćwierć hektara i liczba ta stale maleje. Wśród krajów europejskich znajdujemy się na szarym końcu pod względem wyposażenia w lasy i z roku na rok grozi nam wylesienie.

Przed rozbiorami na terenie dzisiejszej Rzplitej znajdowało się blisko 15 milionów hektarów lasów — dziś cokolwiek ponad 8 milionów ha. Wystarczy powiedzieć, że w ostatnim dziesięcioleciu zdołaliśmy wytrzebieć 700.000 hektarów gospodarstwa leśnego. Jest wprawdzie rada, by przestrzeń zalesiona nie malała, lecz rosła, ale... tak już się dzieje, że 4 miliony hektarów leży nieużytków w Polsce i nikt nie zakłada na nich lasów.

Dlaczego takie znaczenie

przypisujemy istnieniu lasów w Polsce? Bo las jest bogactwem narodowym ze względu na swą wartość gospodarczą, klimatyczną, zdrowotną, jak również ze względu na znaczenie dla kultury duchowej i obrony państwa, (lasy najlepiej nadają się do „maskowania” ruchów wojsk). Musimy pamiętać, że 18% całego eksportu polskiego stanowi drzewo, że same tartaki państwowe zatrudniają powyżej 10.000 robotników. Przemysł drzewny zajmuje czwarte miejsce w Polsce, no przemysł włókienniczym, metalowym i spożywczym! Przy pracach leśnych znajduje zatrudnienie około 110 tysięcy robotników, zarabiających rocz-

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, podlegają zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

nie około 100 milionów złotych!

Las — to olbrzymi warsztat pracy i produkcji, który musi być otaczany troskliwą opieką. Mózg i serce powinniśmy mieć otwarte dla sprawy lasów w Polsce. Mózg — bo w lasach leży dobrobyt kraju, serce — bo gdzie piękniejsze źródło radości, zdrowia i wzruszeń estetycznych, niż w lesie? Niech mózgi przez rok cały pracują dla wzrostu zalesienia kraju, a serce niech bije choć jeden dzień w roku, w dniu „Święta lasu”, które przypada 29 kwietnia, a poświęcone zostało szlachetnej idei zbliżenia społeczeństwa do lasu. Wskutek cywilizacji oddalamy się coraz bardziej od przyrody — nie uciekajmy jednak od lasów polskich, jak się już rzekło, z nakazu mózgu i serca.

Jack Bury.

Kacik dla pań

Moda strojnych kolorowych bluzek

noszonych przed południem do kostiumu, a po obiedzie do czarnej jedwabnej spódniczki pozostaje nadal aktualna.

Szczególnie wyróżnione zostały bluzki z lamy, pięknego jedwabiu i weluru. Ten rodzaj bluzek kryje się obcisłe i drapuje przy wycięciu, talja ściągnięta jest paseczkiem z tego samego materiału co spódniczka. O bluzeczce taftowej w szkocką kratę wie już każda eleganka. Za skromniejszych bluzek ujrzymy lekkie haftowane koszulki ściągane przy szyi i koło dłoni, oraz nieodzwonne i odwieczne bluzeczki sportowe, niby skromne, ale w samej rzeczy kosztowniejsze od każdej innej najbardziej fantazyjnej bluzki. Żadna bluzka bowiem nie wymaga tak wykwintnego gatunku materiału, jak ta niby skromna bluzeczka sportowa. Bardzo często dobrze pomyślana bluzka stanowi nieraz o elegancji całej sylwetki, twarzowy kołnierz noszony umiejętnie i z wdziękiem podnosi całą urodę.

Z radością witamy tegoroczną modę odfemowanych kołnierzyków.

Spotykamy się tu z przebogata skądą fasonów i odmian. Ujrzymy duże kołnierze organdynowe podwójne, do przypinania na guziki, płócienne kołnierze-pelerynki z wywiniętymi małenkimi kołnierzykami do przypinania na haftki, fantazyjne kołnierze z drobno plisowanej żorżety, kołnierzyki z koronki i haftu, zdobące tylko przed sukienki, kołnierze-kreza z jedwabnej piki, wysoki kołnierz crepe de chine'owy z kłozową fałbanką związaną na kolarce, kołnierze-szal z deseniowego fularu, wielki prostokątny kołnierz z płótna ze stojącym kołnierzykiem i wiele jeszcze innych, których niespóób tu wymieniać, tyle ich jest.

Strojne jedwabne suknie przybierane będą cienkimi rulońkami z tego samego materiału, naszytymi na azur. Będzie to rodzaj siatki, zdobący bluzę w formie fantazyjnego karczka. Poza tem

bez zabota ani rusz

i koniecznie nie należy zapominać o antycznej broszce. Przechodząc od bluzki w górę, pomówimy jeszcze o kapeluszach, ujrzymy wśród nich prawdziwe dziwotki, niektóre kapelusze składają się będą z samych tylko rond, bez główek, zamiast główek widać będzie włosy. Na zakończenie takiego ronda damy albo wianuszek z kwiatów, albo riasę z tiulu lub wstążki. Będzie to przemiła rama dla włosów.

Przejsiową formę od kostiumu do peleryny stanowi luźny żakiet o plecach strojonych kłozowo.

Luźny, szeroki płaszcz ze skórą, krytymi kieszeniami i szerokimi rękawami ma charakter wybitnie sportowy i nadaje się na spacer i wycieczki. Płaszcz taki wymaga rękawiczek ze świnińskiej skóry, sportowych pantofli na słupkowym obcasie i dużej torby ze świnińskiej skóry. Beret i szalik powinny harmonizować z sobą. Wiosenne szale będą albo kręciaste taftowe, albo z grubego, śliśkiego jedwabiu w pasy. Modne będą również małe apaszki z lekkiej wełny — Rodier, albo grubego wzrystego jedwabiu. Wraz z wiosenną

uprawomocni się zielony kolor na naszych tualach.

Zielone trójkwierciowe komplety, zielone płaszcze, a już conajmniej zielony kapelusz, szal, pasak, rękawiczki i torba. Wobec tego, że w garderobie pani nie zbranie tej wio sny płaszcza lub kostiumu sportowego, bez rękawiczek z „peccary” — trudno się będzie obejść. Nowością sezonu będą białe „peccary”. Nie trzeba chyba dodawać, że torba ma być taka sama jak rękawiczki. Jeszcze uwaga w kwestii kieszeni. Modne w tym roku kleszenie, o ile są naszywane z wierzchu, poszerzają niepomierne sylwetkę — należy to mieć na uwadze. Naszywane kleszenie należy wobec tego stosować ja-

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WYJASNIENIE ZARZĄDU PZTK.
Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich komunikuje, iż na ostatnim zebraniu zarządu zapadła następująca uchwała:

„W związku z ukazującymi się w prasie notatkami o charakterze polemicznym, atakującymi zarząd PZTK przez niektórych członków PZTK, zarząd PZTK postanowił nie odpowiadać na wszelkie tego rodzaju zarzuty, gdyż to zbyt absorbowałoby jego uwagę ze szkoda dla spraw o charakterze sportowo-organizacyjnym. Na wszelkie podnoszone tego rodzaju sprawy zarząd PZTK odpowie na najbliższym walnym zebraniu”.

ZMIANY W TURNIEJU PIŁKARSKIM W BRUKSELI.
BRUKSELA. W turnieju piłki nożnej, jaki się odbędzie w czasie świąt Wielkanocnych w Brukseli, zaszyły pewne zmiany: zamiast Daringu walczyć będzie reprezentacja miasta Brukseli, a F. C. Strassburg zastąpiony będzie przez inny klub niemiecki.

NOWY SUKCES POLONI KARWINSKIEJ MORAWSKA OSTRAWA. Polonia karwińska pokonała w meczu towarzyskim jeden z czołowych klubów Zupy ostrawskiej SK Hruszow 5:2.

MORZE ODDAŁO SWA OFIARĘ.
TEL AVIV. Jak podaliśmy, w przeddzień otwarcia Makabiady utonął za wodnik francuski Lewkowicz. Zwłok nie znaleziono. Tymczasem po 10

dniach morze wyrzuciło swa ofiarę na brzeg, niedaleko Tel Avivu.

OSTATECZNY PROGRAM MECZU ALL ENGLAND CLUB — LEGJA
Ostateczny program sensacyjnego meczu tenisowego All England Club — Legja, który się odbędzie w dniach 20, 21 i 22 b. m. na kortach reprezentacyjnych Legji w Warszawie, przedstawia się następująco:

W sobotę o godz. 15-ej w grach pojedynczych walczyć będą Hebda z Petersem i Tłoczyński z Avory, a w grze podwójnej para Tarłowski — Bratek z para Tinkler — Freshwater.

W niedzielę o 15.30 grają Tłoczyński — Peters, Tarłowski — Freshwater i para Hebda — Tłoczyński contra Avory — Peters.

W poniedziałek, ostatniego dnia, o godz. 15-ej Hebda spotka się z Avory, Tarłowski z Freshwater, potem, w grze podwójnej Hebda — Tłoczyński z Freshwater — Tinkler, oraz

Avory Peters contra Bratek — Tarłowski.

REPREZENTACJA WĘGIER W WARSZAWIE
Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zgodził się na rozegranie w dniu 16 czerwca w Warszawie sensacyjnego meczu pomiędzy reprezentacją zawodową Węgier, a reprezentacją Legji Polskiej.

W dwa dni później Węgrzy walczyć będą w Katowicach z reprezentacją Śląska.

CENTRALNY OBOZ PIŁKARSKIEJ GRUPY OLIMPIJSKIEJ

Centralny oboz dla piłkarskiej grupy olimpijskiej odbędzie się w lipcu i sierpniu w Warszawie na terenach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach. Trenerem obozu będzie p. Otto, a kierownikiem p. Kuchar. Kierownik grupy olimpijskiej wyznaczony został kapitan związkowy p. Kaluza.

Parcelacja większych mieszkań

B. G. K. wyznaczył 200.000 zł. na przeróbkę dużych mieszkań na małe. Okazuje się jednak, że na ten kredyt nie ma amatorów. Do komitetu rozbudowy w Warszawie wpłynęło za ledwie kilka podań. Zjawisko to jest tem ciekawsze, że odnajduje mniejszych mieszkań jest o wiele łatwiejsze.

Powodów abstynencji szukać należy w tem, że lokale mniejsze (jedno i dwupokojowe) podlegają ustawie moratoryjnej i korzystają z przywileju, że nie można lokatorów z tych mieszkań eksmitować. To też właściciele domów, obawiając się wypuszczenia lokatorów, których nie będą mogli eksmitować mimo nieopłacania ko-

mornego, wolą odstąpić większy lokal za niższy czynsz komorniany. Z tego powodu przeróbek jest mało.

Zaciąg ochotniczy do KOP-u

Korpus Ochrony Pogranicza na podstawie rozporządzenia M. S. Wojsk narówni z armją przyjmuje w swe szeregi ochotników do piechoty, kawalerji i saperów. W tym roku przyjmują się urodzonych w latach 1915, 1916 i 1917.

Wprawdzie ochotnik w K. O. P. w porównaniu z kolegą swoim z armji odbywa w piechocie obowiązkową służbę czynną o pół roku dłużej niż w wojsku, a tem samem zostaje mianowany nadterminowym o pół roku później, to jednak dalsza służba w K. O. P. daje inne przywileje.

Korpus Ochrony Pogranicza uzupełnia kadram podoficerów zawodowych w pierwszym rzędzie z ochotników.

Ochotnik, posiadający wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej lub wykształcenie kilku klas szkoły średniej ma w następstwie zawodowego, może liczyć na szybszy awans. Przy odpowiednich kwalifikacjach i dużej osobistej pilności, może nawet skończyć, jak każdy podoficer w wojsku, oficerską szkołę dla podoficerów w Bydgoszczy i zostać oficerem.

Specjalne warunki służby granicznej dają możność zdobycia odznaczeń i nagród, co nie pozostaje bez wpływu na awans.

Po zamianowaniu podoficerem zawodowym służba w K. O. P. liczy się do wysługi emerytalnej korzystniej, gdyż za każde wysłużone trzechlecie dodaje się jeden rok, tak, że po 27 latach służby wojskowej osiąga się pełną emeryturę, t. j. 100% ostatnio pobieranego uposażenia zasadniczego.

O szczególnych warunkach, na jakie ma się dowiedzieć w Powiatowych Komendach Uzupelnień, w których także należy składać podania o przyjęcia kich są przyjmowani ochotnicy, można dnia 1 maja b. r.

Czytałcie „Wesołe Wiadomości”
Cena 10 groszy.

Drożdże POLECA CODZIENNIE ŚWIEŻE „CENTRODROŹDZE”, WARSZAWA, ŻABIA 9, TEL. 269-29.

Wojna wybuchnie niespodzianie

Problematem przyszłej wojny, kwestją, jak ma być prowadzona kampanja, w której weźmą udział miljonowe zastępy zajmują się gorliwie sztaby i generalja w całej Europie. Generalowie włoscy i niemieccy podchodzą do tej kwestji od strony pytania: elita, czy armja masowa? General Fuller pisze: „General, który będzie miał dzisiaj pod swem dowództwem 2 miliony ludzi, nie będzie w stanie pomimo olbrzymiego

skupienia sił, rozwinąć i zużyć kowalc swjej wiedzy i talentu strategicznego, czy taktycznego. Trzeba się wyzwolić z hipotezy masy i działań masowych”.

„W armji współczesnej, mówi zpowrotem prowadzenie dzie należy do „człowieka na motorze”. Motoryzacja umożliwi w powrotem prowadzenie wojny ruchowej, elastycznej i usunie wojnę pozycyjną. Nową bronią jest i będzie wóz

opancerzony, tank, który pozwoli na pełne wyzyskanie momentu zaskoczenia”.

General włoski Moretta jest zdania, że wszelkie formalności, jak wypowiedzenie wojny np., muszą być usunięte. Wojna musi wybuchnąć jak burza, niespodzianie i wtedy tylko przyniesie rozwiązanie. Podpułkownik Feuchter adoptuje znów teorię gen. włoskiego Douhet'a o przewadze broni lotniczej i w niej widzi główne narzędzie walki zbrojnej.

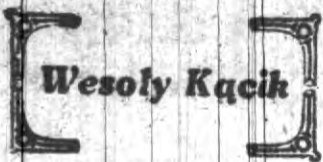
Wszyscy zaś fachowcy wojskowi są zdania, iż rozwój i zastosowanie techniki w armji współczesnej spowodują odsunięcie na drugi plan masowych armij z r. 1914. Synteza zaś obecną będzie istnienie wysoko postawionej i wykształconej technicznie niezbyt wielkiej elity militarnej, której przypadnie rola narzędzia nagłej ofensywy, oraz obok niej armji masowej, która działać będzie w drugiej linii, jako narzędzie opanowania i zabezpieczenia tego, co zostało zdobyte i osiągnięte przez

Gaże kocich gwiazd filmowych

„Whitey”, dobrze znany w studiach Hollywood'u koci gwiazdor filmowy, „przyjął” ostatnio engagement, którego warunki czynią zeń najlepiej zarabiającego kota na świecie. Właściciel kota - aktora, Mr. Henry East, zawarł z pewnym towarzystwem filmowym długoterminowy kontrakt, zapewniający jego pupilowi gażę 10 funtów szterlingów tygodniowo. O popularności, jaką się cieszą czworonożne gwiazdy świadczą fakt, że niedawno wydano bankiet na cześć jednego z nich.

szych kotów. Menu obiadu składało się z ulubionych przysmaków kociego rodu.

FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ. BRONI MŁODZIEŻ PRZED WYNDAROWIENIEM. POPRZYJMY GO CHOĆBY SKROMNYM DARIUM



ARTYSTA FILMOWY



Pan Albin był bardzo skromnym panem. Nie palił, nie pił, a jeśli chodzi o kobiety, to nie tylko, że nie znał żadnej, lecz także nie mówił nawet o nich wcale i nie myślał.

Dziwili się temu jego przyjaciele i nazywali go w duchu dziwakiem, ale co było robić, tu miał robotę tylko czas.

★

Pewnego pięknego słonecznego dnia szedł sobie pan Albin Aleją Ujazdowską, samotny jako ten koń dorożkarski.

Szedł sobie, szedł, szedł... i kto wie jakby długo trwała ta jego przechadzka, gdyby...

Pan taki samotny, biedny — ozwał się naraz, tuż obok pana Albina taki siódkki głosik, jak miód z cukrem, posypany sacharyną.

P. Albin drgnął, spojrzął w bok; koło niego szła kobieta niezwykłej urody, elegancka w każdym calu.

Pan Albin był wyraźnie wzruszony, chciał zaprotestować przeciw śmiałości postępowaniu kobiety, ale głos uwiązł mu w gardle.

Tymczasem nieznaną kobietą ujęła go silnie pod ramię i szeptała dalej:

— Dawno już upatrzyłam sobie pana i czekałam tylko odpowiedniej chwili, aby się do niego zbliżyć. I wreszcie dziś nastąpiła ta upragniona dla mnie chwila. Mam do pana prośbę... Nie odmówi mi pan prawda? Pójdzie pan ze mną do mego mieszkanka... Teraz... Natychmiast.

Teraz pan Albin już naprawdę stracił głowę. A nieznaną, nie pytając już więcej o nic prowadziła go do siebie.

★

Powoli p. Albin, jak to mówią, rozkrochmalił się, gdy się znalazł w pokoiku u pięknej pani. Trzymał się narazie jako tako, ale gdy nieznaną zaczęła się powoli negliżować, ziarno pot zrosił go od stóp do głów.

★

W dwa dni, po tej niezwykłej przygodzie, p. Albin otrzymał list i przekaz pieniężny na sto pięćdziesiąt złotych.

List brzmiał:

„Szanowny Panie, niezmiernie jestem Panu wdzięczna za Pańską głupią minę przy nakręcaniu jednej ze scen filmu „Błazen”, w którym powierzono mi główną rolę i polecono znaleźć odpowiedniego partnera.

Za fatygę przesyłam przy niżej 150, wdzięczna L. M.”

Nikodem Zdun.

Nasze wielkie ankiety z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Miłość do kasiarza (Godło: Zrozpaczona)

W dalszym ciągu drukujemy prace Czytelników na temat ankiety p. t. „MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ”. Komisja ankietowa przy Redakcji „OSTATNICH WIADOMOŚCI” wyznaczyła nagrodę w wysokości 25 zł. za następującą pracę, podpisaną godłem „Zrozpaczona”

(Dokończenie).

Pewnego wieczóra stało się, powiedzieliśmy sobie,

ZE SIĘ KOCHAMY...

Obiecywał mi ślub, obiecywał mi różową przyszłość...

Byłam taka szczęśliwa... Zamieszkałiśmy razem, zaufałam mu, tak jak tylko ufać potrafi kochająca kobieta.

Nie mówił mi nigdy, skąd bierze pieniądze, a zawsze miał tych pieniędzy w bród, po prostu miał ich za dużo.

Nie zbywało mi na niczem. Kochałam go, mało tego, wprost ubóstwiałam go, a on w dziwny jakiś sposób chłodził z dniem każdym coraz bardziej.

I wreszcie nadszedł pamiętny dla mnie dzień.

Ryszard nie zjawił się w mie szkaniu.

Minęła długa

PELNA UDREKI NOC.

Ryska wciąż nie było. Nad ranem zmęczona oczekiwaniami zasnąłam.

Obudził mnie długi dzwonek przy drzwiach wejściowych.

— Kto to? — spytałam...

— Policja...

— Czy tu mieszka Ryszard B. — tak odpowiedziałam, ale od wczoraj niema go w domu, czy mu się nie stało? — spytałam z lękiem.

Jeden z wywiadców usmiechnął...

— O nie, jest w bezpiecznym miejscu... proszę się ubierać... Po chwili taksówka zawiozła nas do sądnego śledczego. Tam dowiedziałam się, że Ryszard, mój ukochany Rysiek był wiele krotk razy notowany

GPOZNYM WŁAMYWACZEM

Sędzia zrozumiał moją tragedję.

Złamana na duszy i ciele wróciła do domu.

Coś dla pani



Bardzo modne jest stosowanie jako przybrania naciąg materiału tak aby imitowały trendzie.

HUMOR

PRZYJACIÓLKI

— To nieładnie być narzeczoną doktora, a latać ciągle do aptekarza!

— Kiedy widzisz, tylko aptekarz może odcyfrować listy mego narzeczonego!

PORZĄDNY CZŁOWIEK

— Teraz pracuję już tylko dla państwa.

— Porządny człowiek z pa-

— Nie, tylko wszystko co zarobię, zabiera Urząd Skarbowy.

ciłam do rodziców, aby znów przez szereg tygodni przeżywać

STRASZLIWA TRAGEDJĘ, aby wysłuchiwać zarzuty rodzinistwa i znajomych.

Nadszedł wreszcie dzień sprawy. Ryszard skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia. Gdy chciałam się z nim pożegnać odrzucił mnie... Eskortu-

jęcemu go policjantowi odwiad czyi cynicznie, — „Takich jak ona miałem wiele...”

Ryszard poszedł do więzienia, zabrał ze sobą za kraty moją wielką pierwszą, a zarazem jedyną miłość.

Teraz mam męża i dwoje dzieci, ale kochać tak, jak wtedy nie potrafię już chyba nigdy.

Ryszard B. zabił we mnie miłość.

AUTORKE POWYZSZEJ PRACY PROSIMY O ZGŁOSZENIE SIĘ DO REDAKCJI „OSTATNICH WIADOMOŚCI” — (WIDOK: 21) W CIAGU 5-CIU DNI, CELEM ODEBRANIA NAGRODY

Co przeżywa kobieta pracująca (Godło: Aldona)

Nie mogłam w żaden sposób zrozumieć tego nagłego żądania mego chlebodawcy. Jak dotychczas osoba moja absolutnie nie interesował się, wszelkie bowiem sprawy załatwiała ze mną pani domu.

Czyżby ostatnie spotkanie na schodach było przyczyną tego zaproszenia? Nie rozumiałam. Ale trudno.

O oznaczonej godzinie byłam przy stole. Zajmował już swoje miejsce pan domu. Gdy weszła od razu się mną zajął. Posadził mnie blisko siebie. Zagadnął o zdrowie, pytał o postępy dzieci i t. d. Dla ścisłości dodam, że do stołu jeszcze nie zasiadła pani domu. Ale oto i ona.

Obiad przeszedł w niezbyt miłym nastroju. Zdążyłam zauważyć, że pani S. bacznie mi się przygląda, a od czasu do czasu skierowuje wzrok na męża. Czyżby podejrzewała męża? No, nareszcie obiad się skończył.

W momencie, gdy miałam zamiar opuścić pokój, p. S. głośno się odezwał:

— Zechce pani łaskawie przyjść do mego gabinetu. Chciałbym z panią porozmawiać.

I znów ogarnął mnie niepokój. W jakim celu może mnie wyzwać mój chlebodawca? Nie mogłam zrozumieć tej zagadki. Obciągnęłam sukienkę, poprawiłam włosy i śmiało poszłam do gabinetu.

Gdy się znalazłam w pokoju, p. S. stał się uprzedzająco grzeczny. Pytania spytał się jak z rogu obfitości. Oczywiście, że wszystkie dotyczyły mojej pracy.

I nagle bomba:

— Czy pani się nie nudzi w naszym domu?

Pytanie było tak niespodziewane, że zrazu nie wiedziałam co mam odpowiedzieć. Wreszcie ochłonęłam i mówię:

— Przyznam się panu, że nie zastanawiałam się nad tem. Mam dużo pracy a wieczory mam zajęte ręczną robotką albo czytaniem.

— No tak, — mówił p. S. — a nie chodzi pani do kin i do teatrów?

— Nie, nie mam na to pieniędzy.

— Pieniędzy? — wykrzyknął p. S. — jakto przecież pani zarabia.

— Owszem, zarabiam, ale z zarobków swoich utrzymuję rodziców.

— Ach tak.

Rozmowa nagle urwała się. I wreszcie nieoczekiwane pytanie:

— A czy nie wybrałaby się pani ze mną kiedyś do kin?

Bolesne strony umarzania podatków

Stosowanie w praktyce przyjętej przez Sejm ustawy, umarzającej, między innymi, zaległości z tytułu niewnieśliwych we właściwym czasie składek do zakładów ubezpieczeń społecznych, musi budzić szereg zastrzeżeń o znaczeniu wybitnie społecznym.

Zaległości te wynoszą, według oświadczenia p. Ministra Skarbu, około 270 milionów złotych, t. j. stanowią sumę równą prawie połowie ogólnego zbioru składek wszystkich zakładów ubezpieczeń społecznych w Polsce.

W tej olbrzymiej sumie zadłużenia pracodawców mieszczą się w wielkiej części pieniądze pracownicze, t. j. sumy potrącone pracownikom z opłaconia, a nie wniesione do kas wszel-

kiego rodzaju ubezpieczeń. Oczywiście, gdyby chodziło, że się tak wyrażymy, o czyste zadłużenie pieniężne, można byłoby przeboleć tę stratę, jak wiele innych strat przeboleć już świat pracy. Ale, jeszcze jest coś innego, mianowicie, niewnieślienie przez pracodawców składek, a teraz umorzanie ich — raz na zawsze przekreślenie prawa, jakiego mieli pracownicy, gdy by potrącone im składki były wpłacone we właściwym czasie. Prawa te obejmują tak żywotne dla ludzi pracy sprawy, jak np. niewzięcie do czasu wysługi emerytalnej okresu, za który teraz składki ma się umorzyć, a uwzględnienie tego okresu przy obliczaniu czasu potrzebnego do uzyskania pewnego rodzaju zasiłków i świadczeń pieniężnych, niewzięcie tego czasu przy podejmowaniu decyzji o udzieleniu pomocy leczniczej i t. d. W wielu wypadkach następstwa takiego ryczałtowego, mechanicznego umarzania zaległości stanowiących w dużej mierze bezsporną własność pracowników, mogą być tego rodzaju, iż pozbawia one osoby, czy dzieci praw do starania się o emeryturę po ojcu, który umarł, a za życia miał nieszczerze przepracować pewien okres czasu w przedsiębiorstwie, które wprowadziło potrącenie składki, ale ich nie wpłacało, a teraz jest od nich zwolnione, bo się je umarza.

Zrozumiała jest również rzecz, że darowanie około 270 milionów złotych, które uszczupliło kapitały zakładów ubezpieczeń społecznych, musi odbić się na jakości i ilości świadczeń tych zakładów w sensie znacznego ich ograniczenia, by ten wielki niedobór finansowy przynajmniej w ten sposób mogły one wyrównać.

Tak więc, gdy pracodawcy, w ich liczbie przeważnie większa własność ziemiska i przemysłowa, mają powód do westchnień, że tak im się powiodło szczęśliwie z zaległościami podatkowymi i składekowymi, to pracownicy muszą widzieć w tem, jeszcze jeden dowód stałego zaspokajania cudzych appetytów kosztem ich najżywniejszych i niewątpliwych uprawnień.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń wielkopostna; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.50 „Wskazówki praktyczne”; 11.57 Symfonia; 12.00 Hejnał; 12.05 Koncert Tria Rymowicza; 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.05 „Siedem słów Zbawiciela”; — Kwartet smyczkowy; 13.50 Wiadomości o ekspozycji polskiej; 15.45 Muzyka religijna; 16.30 „Legenda o jaskółce”; — opowiadanie dla dzieci; 16.45 Śpiewy religijne; 17.00 „Dyskutujemy na temat pracy i emigracji”; 17.15 Recital organowy; 17.40 Audycja dla chorych; 18.10 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Święty Boże”; 18.30 Koncert reklamowy; 18.45 Chorały; 19.15 „Strzyżka rolnicza”; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.50 Feljton aktualny; 20.00 Koncert religijny ze Lwowa; 21.40 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”; 21.45 Koncert z Krakowa; 22.15 „Wiersze wielkopiątkowe”; 22.30 Koncert Chóru „Lutnia”; 23.00 „Nauki wielkopostne”; 23.20 Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sorawy”; „ŚWIĘTY BOŻE” — KASPROWICZA W „TEATRZE WYOBRAZNI” Kasprowicz, urabiający swój pogląd na świat w duchu tragicznego patosu, poszukujące zawsze wytu-

macczenia dla niepokojących go zagadnień życia, opowiadający się w swej poezji „sumiennie ze swych przagnień, klęsk, wzlotów i upadków w miarę rozwoju swej twórczości coraz wyżej wznosił się na bazę moralno-religijną, wyprzedzając późniejsze odrodzenie prądów stycznych w literaturze i europejskim ruchu umysłowym. Dziś o godz. 18.10 nadaje Lwów w „Teatrze Wyobraźni” jeden z arcydzieł kasprowiczowskich „Święty Boże”. Słuchowisko harmonizujące z nastrojem Wielkiego Piątku, przygotowane staraniem przez stację lwowską będzie jednym z piękniejszych fragmentów programów Wielkiego Tygodnia w radio.

„SIEDEM SŁÓW ZBAWICIELA”

J. HAYDNA

Kwartet smyczkowy w wyk. zespołu kameralnego Tow. Muzycznego w Poznaniu pęrega dziś o godz. 13.00 utwor J. Haydna „Siedem słów Zbawiciela”. W skład kwartetu wchodzi: Tadeusz Szulc (I skrzypce), Władysław Witkowski (II skrz.), Jan Rakowski (altówka) i Mieczysław Różmarynowicz (wiolonczela). Audycje transmitują wszystkie rozgłośnie P. R.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Przez cały dzień Irena spała znów na szczerem polu, a z rana dnia następnego dewlokła się do wsi Małe Brony, przeszła ją, poczem zmęczona i wyczerpana do reszty, padła zemdlona u ganku zajazdu siostr Taczanowskich, znanego polującym w okolicach myśliwym.

Obie siostry, bardzo poczciwe dusze, zajęły się bardzo troskliwie nieznaną im chorą i przeniosły ją do kuchni. Omdlenie jej trwało bardzo długo. Pierwszem jej słowem po przebudzeniu się z omdlenia było:

— Jest...

— Biedactwo — rzekła Franka Taczanowska — w jakim stanie ona jest... Zna ją kto? Skąd przybywa? Czego chce?

Pytała o to, zgromadzonych dookoła obecnych, domowników i nie czekając odpowiedzi naparzyła herbaty.

Obecni snuli domysły:

— To nie chłopka. Odziana bogato. Kapelusz musiał być ładny. Młoda kobieta jeszcze i gdyby nie była taka zmizerowana, możeby nawet była piękna...

Franka podała jej herbatę, mówiąc:

— Proszę się napić... To grzeje i pokrzepi...

Irena piła łapczywie.

Ale rękami wciąż wskazywała na ogień i wogóle tak się zachowywała, że rozległy się głosy:

— Warjatka...!

Franka przygotowała jej coś do zjedzenia, podczas gdy jej siostra Kaska usiłowała wypytać:

— Skąd pani przybywa?

Irena spojrzała na nią tylko błędnymi oczyma i nic nie odpowiedziała.

Kaska nalegała:

— Nie zrobimy pani nic złego... Niech się pani nas nie boi... Zajmiemy się panią... będziemy pielęgnować... ale niechże pani powie, kim pani jest. Nie chce pani? Dlaczego?

Irena jadła z apetytem, spoglądała na Kaskę dziko, ale nie odzywała się ani słowem.

Kaska nie ustępowała:

— Niech pani powie przynajmniej, dokąd panią zaprowadzić czy odwieźć... Mamy własne konie, mo-

żemy więc panią odwieźć do domu... Nic panią nie będzie kosztowało...

Ta propozycja dotarła widocznie do głębi jej zmęczonej i zamroczonej świadomości i poruszyła tam tajemniczą sprężynę.

Odezwała się wreszcie:

— Odwieźć mnie?... Mnie odwieźć?

— Ależ tak, proszę pani... I niech nam pani zaufa... Powiem zaraz Antkowi, żeby zaprzęgał... Będzie pani mogła zaraz jechać. Niech pani tylko łaskawie powie, dokąd panią zawieźć. W jakiej wsi pani mieszka? Czy może w jakim pałacu?

— Nie, nie... Nie chcę, aby mnie odwieziono do domu — szepnęła Irena.

— A to dlaczego?

— Nie chcę, nie chcę... — powtarzała tylko z uporem Irena.

— A bo co? Zrobiono tam pani co złego?

— Nie chcę... mówię, że nie chcę i już!... — mruknęła Irena.

Aż nagle wstała, odepchnęła talerz i milcząco wyszła z zajazdu.

Nie chciano iść za nią... Nawet ucieszono się, że poszła sobie ta warjatka. Poco to komu było zajmować się nią? Dość było własnych zmartwień.

Szła, szła, aż doszła do miasteczka i trafiła na stację kolejową.

Właśnie za chwilę miał nadejść pociąg, przybywający do Warszawy o północy.

Podeszła do kasy. Nie odezwała się.

Kasjer, zdziwiony, zapytał:

— Czem pani można służyć?

Nie wiedziała. Zamroczony umysł nie umiał dać odpowiedzi na to, takie, zdawałoby się, proste pytanie.

Kasjer spojrzał na nią, wreszcie po przyjrzeniu się zapytał:

— Może bilet drugiej klasy do Warszawy?

— Tak, tak... — pośpiesznie potwierdziła Irena — drugiej klasy... do Warszawy...

I odruchowo sięgnęła do portmonetki, które miała na sobie. W kieszeni znalazła portmonetkę. Było tam trochę pieniędzy, które wyjęła i położyła w okien-

ku. Kasjer wziął, ile trzeba, wydał resztę. Irena udała się na peron. Już zdaleka słychać było odgłos zbliżającego się pociągu.

Przyjechał. Stała.

Irena otworzyła drzwi do pierwszego lepszego przedziału. Była to trzecia klasa. Zawiadowca widział, że trzymała w ręku bilet drugiej klasy, powiedział więc:

— Proszę pani... zle pani siada... ma pani przecież bilet drugiej klasy...

Zaprowadził ją do drugiej, pomógł wejść, mówiąc:

— Bywa, że z biletami trzeciej klasy siadają do drugiej, ale żeby naodwrot, to pierwszy raz widzę.

Pociąg gwizdnął i pojechał.

Jechała sama. W przedziale było bardzo gorąco. Zasnęła szybko. Nie budziła się na żadnej stacji. Nikt wciąż nie wchodził do przedziału...

Spała tak do samej Warszawy.

Tu dopiero kolejarze, sprzątający wagony, zauważyli ją i obudzili, mówiąc:

— Proszę pani... już Warszawa...

Obudziła się. Wstała i wyszła. Cały czas kurczowo ścisnęła w rękę bilet. Oddała go. Właściwie zabrano go jej. Wyszła na ulicę. Szła przed siebie... Aleją Jerolimską, aleją Trzeciego Maja i weszła na most Poniatowskiego...

Oparła się o parapet mostu i ujrzała czarną powierzchnię Wisły. Odbijały się w niej tylko światła wielkiego miasta, miliardy gwiazd, rozsianych na niebie oraz złoty księżyc.

Jakby się zamysliła... Ale gdzie tam? O czym mogłaby myśleć, skoro postradała zmysły? Woda pociągała ją, czarna woda, płynąca pod nią, głęboka i tajemnicza.

Pragnąc zbliżenia z tą wodą, skorzystała z tego, że niedaleko były schody i zeszła w dół. Znalazła się na wybrzeżu... Szła dalej przed siebie, przed siebie, przed siebie... Doszła do brzegu od strony Saskiej Kępy, gdzie latem bywają plaże i pływalnie. Teraz nie było nikogo. Kropy odsunięto w dół rzeki... Brzeg był niski. Szła, szła, szła, aż weszła do wody... Szła, szła, aż pochłonięty ją nurty wiślane...

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Ludwik uśmiechnął się ponownie i rzekł:

— No, Romku, skoro wreszcie skończyłeś z twymi dziecinadami, bo tylko dziecko mogło się tak zachować, przypuszczam, że już teraz między nami zgoda i mogę cię uważać za mojego klienta?

Roman zdołał tylko wybełkotać wśród szlochów:

— Drogi... kochany... przyjacielu...

— I nie trać nadziei... Zobaczysz, że gdy posłuchasz moich rad i odpowiesz na moje pytania, wybrniemy z całej sprawy bez trudu.

Larecki tylko machnął ręką. Zupełnie już w to nie wierzył.

— Pierwsza rzecz — mówił dalej Czarnomski — to szczerą odpowiedź na wszystkie moje pytania. Czy mogę na to liczyć?

— Czy możesz o tem wątpić? Czy kiedykolwiek skłamałem przed tobą?

— Nie, ale może będziesz miał jakie skrupuły. Otóż, jeżeli je będziesz miał, dasz tem dowód, że zapominasz, iż mówisz z przyjacielem. Przyjacielowi zaś można powiedzieć wszystko, nawet to, czego się nie mówi sędziemu... co się ukrywa nawet przed spowiednikiem...

— Pytaj — odparł Larecki głuchym głosem, gdyż te słowa Czarnomskiego dały mu przedsmak nowych udręk.

— A więc przedewszystkiem, powiedz, czy wszystko, co opowiadałeś kolejno Krzymowskiemu, Lisiewiczowi i Lignorowskiemu jest szczerą prawdą. Nic nie dodałeś? Nieczego nie pominąłeś?

— Nic. Przysięgam ci.

— Nie potrzebujesz przysięgać. Wystarczy, że ta mówisz. Słowem — rzekł Ludwik, zerkając na notatki, które sobie zrobił przy przeglądaniu akt —

tego wieczora, kiedy wpłaciłeś pieniądze Kołowiczowi, błąkałeś się bezmyślnie po Warszawie, złamany i zgnębiony, ponieważ nie widziałeś ratunku przed bankructwem, już niechybnem i nieuniknionem. Potem pojechałeś do Milanówka i tam było to samo, lęk, rozpacz, błąkanie się po lesie, gdzie poslizgnąłeś się, przewróciłeś i powalałeś sobie ubranie. To wszystko jest zupełnie możliwe i prawdopodobne, gdy się zna, jak ja, twój charakter.

— Tak, to wszystko prawda.

— Dobrze. Zajmijmy się teraz innymi rzeczami. Oskarżają cię, a nawet udawadniają ci, że żona i córka cię widziały.

— Tak, ale to jest niemożliwe, fałszywe, ohydne.

— Zgadząm się. Ale ostatecznie, czem to sobie tłumaczysz?

— Moja żona tego przecież nie stwierdziła.

— No tak, ale to tylko... aby cię nie pogrążył. A jednak widziała, to nie ulega wątpliwości. Pytanie tylko, kogo widziała...

— A skądże ja mogę wiedzieć?

— Otóż stwierdzeniem tego właśnie będziemy musieli się zająć. Krzymowski ze swymi dwoma agentami odtworzyli bardzo sprytnie scenę morderstwa. Upewnili się też, że z okna twojej willi doskonale było widać wszystko, co się działo u Kołowicza.

— Może omyliła się skutek wielkiego podobieństwa...

— A znasz kogoś, co byłby do ciebie tak bardzo podobny?

— Nie. Nikogo.

— To jeszcze stwierdzimy. Teraz sprawa klubu. Czy masz jakies podejrzenia co do kogoś, z kim grałeś wtedy w karty?

— Nie. Zresztą, Lisiewicz zasięgał wtedy szcze-

gółowych informacji, jak ci, zapewne, wiadomo i nic nie mógł uzyskać.

— Przejdźmy więc od razu do głównej przesłaki przeciw tobie. Znalaziono w twojej kasie pieniądze, zrabowane Kołowiczowi. Jest to dowód nie do obalenia. Bo czy żona cię widziała, czy nie widziała, to nawet nie jest jeszcze takie bardzo ważne, właśnie dlatego, że to żona, której z natury rzeczy nie ufa się tak bardzo w sądzie. Natomiast nawet, gdyby twoja żona, zeznała w sądzie, że najwyraźniej widziała, jak popełniałeś morderstwo, nawet to zeznanie byłoby okolicznością mniej obciążającą, niż te przeklęte banknoty. Połóż teraz rękę na sercu... Powiedz mi, skąd miałeś te pieniądze...

— A bo ja wiem?

— Porozummy się. Możesz nie wiedzieć, skąd je wziął twój dłużnik. Ten tajemniczy dłużnik, którego tak starannie ukrywasz, nie jest, być może mordercą. To też niema najmniejszej obawy i możesz śmiało wymienić jego nazwisko. Niezbędną rzeczą natomiast jest, czy zamordował, czy nie zamordował, abym wiedział, kto to jest, bo to jest, bo to jest jedyna szczerba w murze oskarżenia i jeżeli uda nam się ją wylamać, będziesz wolny.

— Nie tędy droga, Lutku... Wprowadziłoby cię to tylko na manowce.

— Skąd wiesz?

— Jestem tego pewien.

— Jeżeli chcesz, żebym był tak samo pewien, jak ty, podziel się ze mną niektórymi wiadomościami. Przedewszystkiem powiedz, kto wręczył ci te banknoty.

Larecki nie odpowiadał...

Cała udręka jego zaczynała się na nowo...

Dalszy ciąg jutro.

Nareszcie ogłoszono ustawę o skreśleniu zaległych podatków

W tych dniach w „Dzienniku Ustaw” ogłoszono oddawną oczekiwaną ustawę o spłacie zaległości podatkowych. Ustawa ta upoważnia poszczególnych ministrów do umarzania rozmaitych zaległości podatkowych. Mianowicie ministra skarbu do umarzania zaległości z tytułu podatków pośrednich i bezpośrednich, ministra spraw wewnętrznych do umarzania zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Ulgi przyznawane będą tym płatnikom, którzy od 1-IV-33 r. do 1-IV-35 r. regulowali należ-

ności podatkowe w całości i w ciągu kilku lat najbliższych będą dobrowolnie podatki płacili. Dotyczy to podatków: gruntowego, przemysłowego, od obrotu, dochodowego, od nieruchomości, od lokali, oraz wojskowego.

Ulgi stosuje się z urzędu, bez składania podań.

Pozatem ogłoszono dwie ustawy, dotyczące służby zdrowia, mianowicie ustawę o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu oraz ustawę o pielęgniarstwie.

Jednocześnie ogłoszono usta-

wę o klasyfikacji gruntów dla obliczania podatku gruntowego, która wchodzi w życie dziś, i ustawę o świadczeniach w naturze, zwaną popularnie „szary warkową”, która wchodzi w życie za dwa miesiące, t. j. 16 czerwca r. b.

Cała Grodzieńszczyzna

subskrybuje 3% Premją Pożyczką Inwestycyjną w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Grodzieńskiego.

Wybór jakiego jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29

Zamiast życzeń świątecznych

Zarząd Koła Grodzieńskiego Z. O. R. zamiast życzeń Wielkanocnych dla władz państwowych wojskowych i cywilnych, ofiarowuje kwotę 10 zł. na ręce Komitetu „Rautu bez rautu”.

Zarząd Koła Miejsowego Polskiego Związku Zachodniego zamiast życzeń świątecznych składa 10 złotych na „Polską Macierz Szkolną”.

Zgłaszanie pocztów sztandarowych

Komitet obchodu dnia 3 maja prosi Dyrekcję Szkół i Zarządy Organizacji Społecznych o przysłanie pocztów Sztandarowych lub delegacji na Msze Świętą i defiladę w dniu 3 maja r. b. Zgłoszenia należy składać w biurze Macierzy (tel. 195) do dnia 25 bm. włącznie.

Zapisz się

na 3% Premją Pożyczką Inwestycyjną w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Grodzieńskiego.

Kino APOLLO Wstęp 20 gr.

Początek o godz. 12-iej 2 i 4-iej Wielki świąteczny program! W niedzielę 21 i poniedziałek 22 rewelacyjny film p. t.

Dziewczę z krainy burz

z królewską parą kochanków Janet Gaynor i Charles Farrell.

100%

gwarancji uzyskasz robiąc zakupy na święta

w F-mie **J. MIKO**

Dominikańska 19

Bielizna, Trykotaże, Galanterja, Pończochy, Rękawiczki, Torebki, Parasolki, Krawaty.

Zgubiono Dowód Osobisty wydany przez Magistrat m. Grodna na imię Cyryla Mirowskiego. 3-3

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna i. Kaptynika ul. Dominikańska 7.

Przyjmę posadę bony względnie nauczycielki na wyjazd. Wiadomość ul. Legjonowa 17 w godz. od 16-17.

Czytajcie
OSTATNIE WIADOMOŚCI
GRODZIEŃSKIE.

Dwa razy więcej niż w roku ubiegłym

Tegoroczne wpływy na Raut bez Rautu sięgają już sumy 4000 zł. pomimo, że sprzedano zaledwie połowę zaproszeń.

Jest więc nadzieja, że uda się zebrać 6000 zł. a może i więcej. W porównaniu z kwotą zeszłoroczną (3112 zł. 25 gr.)

można przypuszczać, że kwota zebrana będzie 2 razy większą.

Jak wiadomo zebrane pieniądze przeznaczone są na niesienie pomocy najbardziej potrzebującym dzieciom miasta Grodna, podobnie jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Z działalności T-wa Krajoznawczego w Grodnie

Zarząd Grodzieńskiego Oddziału T-wa Krajoznawczego w dniach od 26-30 bm. (od godz. 16-ej) organizuje kursa krajo-

znawcze o Grodnie i okolicy.

Prelegentami będą: Kustosz Jodkowski — Zamek, wykopaliska, prof. Gasperski — zabytki m. Grodna, prof. Kochanowski — przyroda Grodzieńszczyzny; ponadto specjaliści delegacji zamiejscowi o Suwalszczyźnie, Augustowskim i Białymstoku.

Kurs odbywać się będzie w Szkole P. H., ul. Witoldowa 16.

Z Teatru Miejskiego

Dziś teatr nieczynny.

W pierwszy dzień Świąt premiera jednej z najweselszych fars „Hurra—jest chłopczyk” nowość słynnej spółki autorskiej Arnoldda i Bacha.

W środę dn. 24 IV przybędą do naszego miasta na jedyny występ, najznakomitsza polska interpretatorka piosenek Hanka Ordonówna i Igo Sym, którzy ukażą się w nowym, niezmiernie bogatym programie.

Narzeczona zabójcy usiłowała popełnić samobójstwo

Przed kilku dniami notowaliśmy tragiczny wypadek w Lyntupach, gdzie sekretarz Sądu Grodzkiego Januszkiewicz strzelił kilkakrotnie do sędziego Kuźnickiego raniąc go cięż-

ko, a następnie sam popełnił samobójstwo.

Samobójca i niedoszły zabójca pozostawił list do narzeczonej Anny Garnyszówny.

W liście tym desperat wzywał narzeczoną do siebie słowami „przyjdź dziś koniecznie do mnie”. Garnyszówna zrozumiała to w ten sposób, że onegdaj usiłowała odebrać sobie życie.

Samobójczyni wypita większą dozę esencji octowej ulegając ciężkiemu zatruciu.

W stanie budzącym poważne obawy denatka została przewieziona do szpitala.

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości

Kino „Polonia” D Z I S

Najwspanialszy film świata, odtwarzający najpotężniejszy dramat wszystkich wieków na tle

Życia i Męki Jezusa Chrystusa

GOLGOTA

Początek seansów od 4-6-8-10 codziennie.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 25 gr.

Na scenie:

Pożegnalne występy ulubieńców publiczności w nowej doskonałej rewjette p. t.

Ostatnie trzy dni

Udział biorą: Irena Kościłanka, Olga Wigocka, Erka Muszka, P. Andrejew-Treliński, A. Muratow, Br. Nowiński

Na ekranie:

Potężny dramat p. t. **Imitacja życia** z Claudette Colbert

Czy subskrybowałeś już

3% Premją Pożyczką Inwestycyjną w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Grodzieńskiego.

Dźwiękowiec Dominikańska 26

Apollo

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Nadzwyczajny świąteczny program! **Wielki polski przebój!**

Na tle wzruszającego dramatu jednej z przepięknych girlsów, która marzyła o cichym szczęściu, lecz pozostaje dla wszystkich najwyżej zabawką p. t.

ZABAWKA

Główne role kreują: **Eugenjusz Bodo, Zula Pogorzelska, Alma Kar, Stanisław Sierański i In.**

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata.